

1. Geneza Biblicum

W czasach średniowiecznych popularne było powiedzenie: „Klasztor bez biblioteki to jak miasto bez murów”. Księga niemal uosabia mądrość, która staje się nie tylko prawdziwą obroną w różnych sytuacjach życiowych, lecz również pozwala służyć innym w trudach poszukiwań właściwej drogi życiowej: „Postanowiłem więc wziąć mądrość za towarzyszkę życia, wiedząc, że mi będzie doradczynią w dobrem, a w troskach i w smutku pociechą” (Mdr 8, 9). Potrzeba mądrości w życiu jest niewątpliwie czymś oczywistym, nie zawsze jest jednak ona w pełni doceniana. Mądrość niejednokrotnie znajduje swoistą konkurencję w postaci różnorodnych namiastek, tanich haseł, przemijającej mody. Okazuje się jednak, że na dłuższą metę półśrodki nie wystarczają, przychodzi czas w którym głębsza refleksja staje się czymś nieodzownym. Wówczas potrzeba mądrości okazuje się czymś najważniejszym. Mądrość nie jest nam dana jedynie na chwile nadzwyczajne, wprost przeciwnie potrzebujemy jej na co dzień. Nośnikiem mądrości jest serce człowieka, jego umysł, cała osoba. Księgi jedynie utrwalają coś z tego ducha, stanowią przyjazne otoczenie, są pamięcią do której warto sięgnąć. Nie każda jednak księga stanowi depozyt prawdziwej mądrości. Są takie księgi, które zawierają świadectwo przewrotności ludzkiego ducha, jego słabości, zagubienia i upadku. Wiadomo iż pisma są takie jakimi są ich autorzy. W praktyce korzysta się z takich ksiąg w jakich ma się upodobanie, a ono wynika z oczekiwań ożywiających człowieka. Do niektórych ksiąg trzeba dojrzewać. Czasami odkrycie jakiejś wartości dokonuje się w sposób niespodziewany, nieplanowany a jednak bardzo konkretny i twórczy.

Niemal od dwudziestu lat zamieszkuję w franciszkańskim klasztorze w Opolu. Tu zawsze było wiele ksiąg. Tradycje szkolne i uczelniane głęboko wpiły się w starożytne mury konwentu. Wszystko to sprawia, że jest to miejsce wyjątkowe, niezwykle przyjazne człowiekowi, który może tu zaczerpnąć z coś z ducha nieśmiertelności tak bardzo nam

potrzebnego. W muchach są niejako zamknięte wartości potrzebne każdemu. Czy przechodzień musi zawsze być pozbawiony możliwości wkroczenia w przestrzeń, którą kształtowały wieki wysiłków ludzkiej inicjatywy i poszukiwań? Czy bogactwo naszego miasta ma pozostać twierdzą nie do zdobycia? Wieloletni pobyt w tym miejscu zrodził we mnie pragnienie by nie tylko samemu korzystać z tych dóbr, lecz również udostępnić je innym, czyli braciom i siostram „w świecie”. Wiadomo, że najważniejsi w otoczeniu zawsze są ludzie. Dla mnie tym otoczeniem są Współbracia, którzy zamieszkują ze mną to samo miejsce. Oni również korzystają z dóbr duchowych naszego monasteru. Postanowiłem zatem podzielić się z nimi moimi spostrzeżeniami i pragnieniami, by stworzyć w klasztorze przestrzeń spotkania dostępnego dla każdego człowieka, który miałby pragnienie sięgnięcia po bogactw zawartych w mądrości. Taką przestrzenią jest biblioteka klasztorna, która poprzez odpowiednie prace adaptacyjne mogłaby stać się środowiskiem - przestrzenią dla spotkań. Wystąpiłem z taką inicjatywą do Współbraci. Odpowiedź jaką otrzymałem osobiście mnie zaskoczyła. Wszyscy na czele z Przełożonym nie tylko zgodzili się z propozycją, lecz wręcz ją entuzjastycznie poparli. Zatem moje przemyślenia nie były jedynie subiektywnym odczuciem, lecz faktycznym zapotrzebowaniem chwili, to zapotrzebowanie wszyscy podzielali, a ja je jedynie nazwałem. Od tego momentu inicjatywa przestała być jedynie moją sprawą. Wezwania jakie niesie współczesność poruszyły całą Wspólnotę. Mając tak silne wsparcie Współbraci mogłem ze spokojem przystąpić do realizacji projektu. Otrzymaliśmy stosowe pozwolenie od władz zwierzchnich, czyli od Ojca Prowincjała z Katowic-Panewnik. Skoro inicjatywa miała w swej intencji być otwarciem się klasztoru względem otaczającego go środowiska, już od początku konieczne było wprowadzenie do jego realizacji współpracowników spoza mieszkańców klasztoru. W jednej z rozmów wspomniałem naszemu najbliższemu sąsiadowi, Panu Adamowi Gibale, że zamierzamy przystąpić do remontu naszej biblioteki franciszkańskiej. Ta rozmowa okazała się najszcześniejszą jaką

przyszło mi w toku realizacji całego zamierzenia wykonać. Pan Adam nie tylko obiecał pomoc w realizacji, lecz już od pierwszej rozmowy stał się wielkim rzecznikiem całej sprawy i zobowiązał się poświęcić wszystkie swe siły i umiejętności by projekt został zrealizowany. Dla mnie była to pomoc nieodzowna. Osobiście nie miałem żadnych doświadczeń budowlano-remontowych. Nie wiedziałem jak w praktyce zabrać się do realizacji przedsięwzięcia. Moje braki w tej dziedzinie wspaniale uzupełnił Pan Adam, który wziął na siebie zadanie kierowania całością prac. Niezliczona liczba spotkań roboczych, na których powstawały szczegółowe projekty pozwoliły na konkretyzację poszczególnych etapów realizacji zamierzenia. Wkrótce stanęliśmy przed problemem z którym sami nie mogliśmy sobie poradzić. Nie potrafiliśmy bowiem zaprojektować wystroju poszczególnych pomieszczeń. Mieliśmy jedynie koncepcję ogólną, którą trzeba było ukonkretnić. Nasz problem został jednak rozwiązany dzięki entuzjastycznemu zaangażowaniu się architekta wewnątrz Pana Marka Budzińskiego. Pozyskanie dla sprawy Pana Marka okazało się drugim szczęśliwym wydarzeniem w toku realizacji projektu. To co było naszym zamiarem a czego nie potrafiliśmy skonkretyzować Pan Marek w oparciu o swe ogromne doświadczenie i nieprawdopodobnie wielkie umiejętności urzeczywistniał na papierze jakby od niechcienia prostymi pociągnięciami ołówka. Na białych planszach pojawiały się projekty, które podczas realizacji okazywały się trafieniami w dziesiątkę. W miarę realizacji zamierzenia powstawała harmonia porządkująca wszystkie elementy tworzące całość całości przestrzeni, a zarazem poszczególne wnętrza otrzymały swoją specyficzną atmosferę, która jak się wydaje może zachęcać gości do przybywania i do dłuższego pobytu. Wiadomo, iż wypoczynkowi duchowi człowieka sprzyja harmonia, piękno i spokój. Te cech zostały wpisane w nowe pomieszczenia biblioteczne.

Pan Adam czuwał przez szczęście miesięcy nad realizacją projektu. Doglądał każdej pracy, poszukiwał najlepszych firm wykonawczych, rozmawiał ze wszystkimi pracownikami,

niejednokrotnie interweniował w trosce o perfekcyjne wykonanie poszczególnych prac. Przed jego oczami nic się nie mogło ukryć. Całość nadzoru była jednak sprawowana z wielkim taktem i szacunkiem dla wykonawców dzięki czemu nigdy nie było niepotrzebnych napięć, a fachowe uwagi były przez pracowników przyjmowane ze zrozumieniem i gotowością podporządkowania się nim.

Bezinteresowne zaangażowanie się Panów Adama i Marka pozwoliło na szybką realizację przedsięwzięcia. Początkowo planowałem, że uda mi się je zrealizować w ciągu trzech lat, okazało się, że wystarczyło sześć miesięcy. Jeszcze raz sprawdziła się zasada iż zgoda buduje. Taka zgoda połączyła wysiłki całej Wspólnoty klasztornej oraz Dobroczyńców, którzy okazali się niezbędną częścią twórców projektu. Do realizacji dzieła udało się pozyskać wielu entuzjastów – sponsorów, który w sposób aktywny wspierali realizację projektu. Nikt do kogo się zwróciliśmy o pomoc nie odmówił. Tak wielkie zaangażowanie przekonywało nas o trafności realizowanych zamiarów, które odpowiadają na autentyczne zapotrzebowanie współczesnego człowieka. Wśród wizytujących teren modernizowanej biblioteki byli ministrowie, senatorzy, konserwatorzy, władze lokalne miasta i województwa, wszyscy wypowiadali słowa zachęty a nawet podziękowania za podjęcie się realizacji tego zadania. Kierowane do nas słowa stawały się zachętą by nie zwątpić w chwilach trudnych, których również nie brakowało.

Biblioteka to przede wszystkim książki, lecz książki tylko wtedy spełniają swą misję gdy są czytelnicy – odbiorcy słowa. Słowo to wartość duchowa, którą przekazuje się na różne sposoby. Słowo ma jednak wartość jedynie wówczas gdy wyraża myśl jaka poczęła się sercu i umyśle człowieka. Jedynie słowo prawdy buduje i łączy. Nowa biblioteka ma stać się świątynią księgi i słowa, słowa nie tylko spisanego, lecz również wypowiedzianego, a może właśnie przede wszystkim wypowiedzianego. Harmonia wnętrza i otwartość gospodarzy mogą stać się okazją do organizowania autentycznych spotkań, podczas których wyzwoli się

to co najszlachetniejsze w człowieku: pragnienie dobra, prawdy, pokoju, pojednania, tolerancji i bezwarunkowej akceptacji. Realizacja takiego zadania nakłada jednak na gospodarzach obowiązek postępowania ze szczególnie wielkim taktem, tolerancją i umiejętnością nawiązywania kontaktów. Wymagane postawy będą dla Wspólnoty zawsze wielkim wezwaniem.

2. Cel powstania Biblicum

Motywacje jakie przyświecały twórcom Biblicum zostały już w pewnym zakresie wspomniane powyżej. Myśl przewodnia całej inicjatywy oscyluje wokół idei autentycznych spotkań, które mają łączyć a nie dzielić. Na pierwszym miejscu został zatem postawiony człowiek jako odbiorca a zarazem dawca dóbr duchowych, które mają konstituować całą treść Biblicum. Treści te już zawarte są w samej nazwie: Opolskie Biblicum Franciszkańskie. Pojawiają się tu trzy terminy, z których każdy jest nośnikiem ważnych treści. Centralnym termin stanowi rzeczownikowa forma „Biblicum”, która doznaje dwa określenia przymiotnikowe: „opolskie” i „franciszkańskie”. W centrum uwagi znajduje się zatem „Biblicum”, które traktowane jest jako swoista sfera określana przez to co „opolskie” i „franciszkańskie”. Wypada nam zatem zwrócić najpierw uwagę na określenia bowiem one sprawiają, że to co istotne staje się dostępne i pomocne w środowisku w którym pojawia się owa rzeczywistość „Biblicum”.

Miasto Opole ze swoją ponad tysiącletnią historią wpisało się na karty dziejów nie tylko Polski, lecz całej Europy. Jednym z najważniejszych wydarzeń z najnowszej historii miasta było powołanie w 1994 r. Uniwersytetu Opolskiego na bazie istniejących dotychczas Wyższej

Szkoły Pedagogicznej oraz Diecezjalnego Instytutu Pastoralnego (Filia K.U.L.). Miasto zyskało uczelnię, która stała się wiodącą instytucją całego regionu opolskiego zapewniająca jego rozwój zgodny z tendencjami ogólnoeuropejskimi w kontekście procesu integracji Polski z Unią Europejską. Pojawiające się w społeczeństwie obawy przed utratą tożsamości narodowej wynikają z poczucia własnej słabości i braku możliwości konkurowania z innymi. Przyczyn takiego stanu jest zapewne wiele. Tymczasem musimy sobie uświadomić, że kraje Europy są dla nas nie tylko dawcami kultury, lecz również i odbiorcami o ile zechcemy nasze wartości najpierw w sobie samym odkryć a następnie we właściwy sposób je ofiarować innym. W kontekście zachodzących zmian Opole może odegrać bardzo ważną rolę zwłaszcza, że spotykają się tu kultury trzech narodów: Polaków, Niemców i Morawian. Każda społeczność zostawiła swoje ślady w przeszłości, które zadecydowały o niepowtarzalnej specyfice klimatu duchowego tego miasta. Mieszkańcy Opolszczyzny stoją niewątpliwie przed realizacją zadania, którego skutki będą w znacznym stopniu przekraczany niewielki przestrzennie obszar województwa i diecezji.

Klasztor franciszkański jest obecny w dziejach miasta już od XIII w. i nieodłącznie związał się z historią Opola. Pomimo kasacji zakonu na początku XIX w., franciszkanie powrócili do tego nadodrzańskiego grodu w 1945 r.; odtąd uczestniczą we wszystkich najważniejszych wydarzeniach miasta troszcząc się o przede wszystkim o zaspokojenie potrzeb pokarmu duchowego.

Duchowość św. Franciszka jest bogactwem nie tylko katolików czy chrześcijan w ogólności, lecz całej ludzkości. Każdy człowiek ma prawo skorzystać z tych dóbr, które są w niej zawarte. Na ten fakt zwrócił w szczególny sposób uwagę Ojciec Święty Jan Paweł II, który dwukrotnie w czasie swego pontyfikatu zaprosił przedstawicieli wielu religii świata, reprezentujących ogrom bogactwa duchowego, na spotkanie do Asyżu – miasta św. Franciszka (1986, 2002), odtąd Asyż stał się „Nadzieją świata”. Ma to tym istotniejsze

znaczenie po szoku jaki ogarnął świat na skutek zamachu z dn. 11. 09. 2001 r. w Nowym Jorku i Waszyngtonie. Jan Paweł II powiedział w Asyżu w 1986 r. : „Święty Franciszek był człowiekiem pokoju”. Jest to chyba ta cecha Biedaczyny, która stanowi ciągle niezrealizowany program całej ludzkość. Franciszkańskie pozdrowienie „Pokój i Dobro” wyznacza właśnie ową misję do jakiej zostali powołani kontynuatorzy duchowości św. Franciszka. Dla Opola takim Asyżem może stać się klasztor franciszkanów, a zwłaszcza „Biblicum”. W tym dziele braci nikt nie zastąpi dlatego ich ewentualny brak zaangażowania oznaczałby odejście od podstawowego powołania franciszkańskiego jakim jest towarzyszenie wszystkim ludziom w ich problemach oraz dyskretne wskazanie na Tego, który może przyjść z pomocą w każdej sytuacji. Autor Listu do Hebrajczyków stwierdza: „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4, 15). Naszego Arcykapłana Chrystusa mamy za prawdziwego obrońcę, jest skarbem noszonym w glinianych naczyniach, jest dobrem, które można ofiarować drugiemu człowiekowi jedynie „bez oręża” jak to w swoich czasach ukazał św. Franciszek udający się do Ziemi Świętej na inny sposób niż zwykli to wówczas czynić krzyżowcy. Duchowość Biedaczyny przekracza wszelkie bariery, a zwłaszcza te, które powstają w środowiskach charakteryzujących się różnorodnością kultur i religii. Tymczasem można poznać wartości, które łączą i stają się równocześnie podstawą do spotkań oraz odkrywania bogactw, które dotychczas pozostawały jak skarby ukryte w roli.

„Biblicum” to określenie, które stosuje się najczęściej w nazewnictwie szkół biblijnych. W swej istocie nazwa ta obejmuje to wszystko co dotyczy Biblii i jej oddziaływania na człowieka. Biblicum Opolskie nie chce spełniać funkcji ściśle uczelnianej, natomiast chce wprowadzać człowieka w klimat dobra i pokoju jaki emanuje z orędzia biblijnego. Biblią może stawać się każdy człowiek, który zechce być nośnikiem jej treści. Treści te nie

przyswaja się jedynie za pomocą pamięciowego utrwalania tekstu, lecz przede wszystkim w kontekście spotkania z drugim człowiekiem zgodnie z duchem mowy Jezusa: „Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). A Jezus stał się bratem każdego. Biblicum może stać się miejscem czy nawet środowiskiem, w którym człowiek odłoży broń ochronną czyli celowe unikania ukazania prawdy o sobie i innych. Nie jest łatwo stanąć w prawdzie bowiem tę prawdę mogą inni wykorzystać. Tymczasem jedynie prawda rodzi bezpieczeństwo i trwałe więzy między ludźmi. Wszelkie obawy w tym względzie usuwa słowo Boże, które w sposób istotny zmienia usposobienie człowieka. Słowo jest źródłem mocy, która nie zniewala, lecz daje wolność. Można zatem wyzwolić ogrom energii, bez obawy o jej ograniczony dostęp dla pragnącego z niej skorzystać. Biblicum to miejsce nadziei i cierpliwego oczekiwania. To miejsce zrozumienia, a nade wszystko realizacji „głębokiego wzruszenia”, które opisuje przypowieść o miłosiernym Samarytanie (Łk 10, 30-37). Samarytanin widząc leżącego „wzruszył się głęboko”, czyli okazał pełną gotowość do zaangażowania się w odmienienie losu leżącego. „Wzruszenie” zaowocowało konkretnymi czynami: zbliżeniem się do człowieka, zaopatrzeniem ran, przewiezieniem do bezpiecznego miejsca, dalszym pielęgowaniem i zapłatą za kurację wraz z zapewnieniem o rychłym powrocie. Tak właśnie postępuje z nami Jezus. Ten kto odkrył tę prawdę winien ją innym przekazywać. Biblicum chce być nośnikiem tego orędzia. Księgi, które wypełniają półki dużej sali zawierają dynamizm największych wartości, lecz ich wartość ujawnia się jedynie w spotkaniu, dlatego Biblicum jest nie tyle czytelnią co miejscem rozmów stąd jego nazwa łacińska „Colloquium”. Nie chodzi tu tyle o rozmowę na poziomie akademickim, lecz o rozmowę będącą istotnym przejawem autentycznego spotkania. Całość wystroju Biblicum ma sprzyjać stworzeniu klimatu pokoju i dobra. Odwołanie się do tradycji judaistyczno-chrześcijańskiej chce sięgnąć do źródeł cywilizacji europejskiej, która ciągle może dostarczać światu wartości uniwersalnych, o ile będzie to dar „bez oręża”.

Opolskie Biblicum Franciszkańskie nie jest żadną instytucją, nie posiada żadnego statusu, regulaminu i nie realizuje ściśle określonego programu. Programem jest człowiek, który ma prawo do błędu, lecz również obowiązek poszukiwania innej lepszej drogi. Nie chodzi o to by opisywać potworności zła jakie nas nieustannie otaczają, lecz chodzi o to by wskazywać na światło, które jest, i które może stać się udziałem każdego.

Biblicum chce zatem towarzyszyć społeczności opolskiej w trudnych przemianach jakie dokonują się współcześnie. Nikt z przychodzących nie jest pytany o osobiste przekonania i wartości, które uważa najważniejsze. Istotne jest to by był to człowiek dobrej woli, by nie był wrogiem tych wartości bez których nikt żyć nikt nie może, a więc Pokoju i Dobra.

3. Powrót do źródeł

Niemal całe skrzydło budynku klasztornego na pierwszym piętrze zostało poddane renowacji. Do odnowionych pomieszczeń (jest ich w sumie pięć) prowadzą drzwi na których widnieje napis Biblicum. Jest on widoczny dla wszystkim, którzy znajdują się w pobliżu refektarza klasztornego. Wkraczając do nowych pomieszczeń zwraca uwagę sporych rozmiarów nisza znajdująca się na prawej ścianie wewnętrznego korytarza. Wnętrze niszy (jest to oryginalna wnęka odkryta podczas prowadzonych prac remontowych) wypełnia intensywna kolorystyka przechodząca od ognistej czerwieni do szarości, która symbolizuje zachód słońca w Jerozolimie. Najważniejszy zachód słońca w Jerozolimie dokonał się po śmierci Jezusa, stąd centralny motyw stanowi tworzy ustawiona pośrodku Pieta – figura przedstawiająca Matkę trzymającą martwe już ciało Syna. Stosowne światło podkreśla wyjątkowy charakter tego miejsca w całym Biblicum.

Łukowato zwieńczone drzwi utytułowane na samej „ścianie piety” prowadzą do obszernej sali kolokwialnej – Colloquium. Jest to najważniejsze miejsce całego Biblicum. Nazwa

Colloquium nawiązuje do idei rozmowy, zatem nowopowstałe miejsce ma być przede wszystkim przybytkiem spotkań.

Spoglądając po linii przekątnej do wnętrza sali od strony drzwi, zauważa najpierw bogato iluminowany „kącik judaistyczny”. Dominują tu trzy motywy: obraz Rut, egzemplarz Tory oraz chanuka (świecznik świąteczny). Rut wpisana jest do genealogii Jezusa Chrystusa (Mt 1, 5). Należy ona do największych niewiast starotestamentalnych. Jej historii poświęcone jest całe pismo, które od imienia niewiasty nazwane zostało Księgą Rut. Nie będąc Izraelitką, lecz Moabitką Rut stała się prababką Dawida, największego króla w dziejach Jerozolimy. Po śmierci swego męża postanowiła wraz z teściową przybyć do Betlejem, gdzie zamieszkiwała rodzina jej męża. Wkrótce została żoną Booza, który w ten sposób wypełnił prawo lewiratu, a więc obowiązek poślubienia wdowy po bezdzietnie zmarłym krewniaku. Nowe małżeństwo zaowocowało potomstwem. Ich syn otrzymał na imię Obed (Rut 4, 13-17), którego potomkami byli następnie Jesse i jego syn Dawid. Dzieje Rut rozpoczynają zatem zupełnie nowy okres w historii zbawienia, bowiem zostały rozpoczęte dzieje, które następnie prowadziły poprzez Dawida do Jezusa Chrystusa. W Moabitce zatem dostrzegamy wielką wspólnotę chrześcijaństwa z judaizmem. To dzięki podtrzymywanym tradycjom starotestamentalnym mogło zaistnieć chrześcijaństwo czerpiące do dnia dzisiejszego mądrość zawartą w pierwszej części Biblii.

Sercem Starego Testamentu jest Tora, czyli pięć ksiąg otwierających całe Pismo Św. W przeświadczeniu wielu rabinów Tora istnieje odwiecznie i została Izraelowi ofiarowana poprzez Mojżesza. Treść jaka wynika z sensu dosłownego tekstu nie jest jedyną zawartą w Torze. Podobnie jak diament ukazuje nam swoją różnorodność w zależności od sposobu patrzenia na niego, również i poszczególne słowa zawarte w Torze są nośnikami treści, które można poznać jedynie poprzez dogłębne studium świętej księgi. Zatem nie ma wznioślejszego zadania nad studium Tory. Do tego studium przygotowują się młodzi chłopcy

już od najmłodszych lat swego życia. Dla młodzieńca szczególnie ważną chwilą w życiu jest uroczystość „Bar micwa” (13 rok życia) czyli pierwsze samodzielne czytanie Tory. Chłopak staje się równocześnie pełnoprawnym uczestnikiem liturgii synagoidalnej, która domaga się uczestnictwa 10 osób, które przeszły już ów ryt inicjacyjny. W swej treści Tora odwołuje się do początków zaistnienia stworzenia w tym człowieka. Opisuje okoliczności upadku pierwszych rodziców, a następnie potęgowanie się zła, które jednak nie mogło opanować całego stworzenia bowiem Bóg zapowiedział zbawienie, pierwszym tego typu tekstem jest zapowiedź zwycięskiego Potomka Niewiasty (Rdz 3, 15). Bóg realizował swe zamiary poprzez zawierane przymierza z ludźmi, do nich należały: przymierze z Noem (Rdz9, 1-17), Abrahamem (Rdz 17, 1- 27) i jego potomkami oraz z całym Izraelem (Wj 19, 1 – 20, 21). W ramach tych umów Izrael zobowiązał się przestrzegać przepisów prawa w tym Dekalogu (Wj 20, 1-17), który do dzisiaj stanowi podstawowy kodeks zachowań człowieka wierzącego. Opisane wyzwolenie Izraela z niewoli Egipskiej i kroczenie po pustyni celem dotarcia do ziemi obiecanej stanowią również istotny motyw występujący w Torze. Chrześcijanie uznają jej wartość tym niemniej uważają, że Bóg w pełny sposób przemówił dopiero przez Jezusa Chrystusa (Hbr 1, 1-3).

Świecznik od początku sprawowania liturgii przez Izrael należał do istotnego wyposażenia wnętrza (świątyni i synagogi). Opis pierwszego świecznika (menory) znajdujemy już w Wj 25, 31-36. Replika menory świątynnej znajduje się na Łuku Tytusa w Rzymie. Miał on siedem ramion, które symbolizowały sześć dni tygodnia oraz szabat. Podobny w kształtach do menory jest świecznik zwany chanuka, ma on jednak dziewięć ramion. Używany jest do sprawowania liturgii świąt Chanuka przypadających w grudniu na cześć oczyszczenia świątyni w okresie Machabeuszy (165 r. przed Chr.). Termin chanuka oznacza poświęcenie. Według tradycji oliwa, którą znaleziono w świątyni w cudowny sposób paliła się przez osiem dni, co umożliwiło przygotowanie nowej czystej oliwy (1Mch 4, 36-59). Na pamiątkę tych

wydarzeń w czasie świąt Chanuka w każdym domostwie zapala się przez osiem dni coraz więcej świecetek (co dnia o jedno więcej). Lampki umieszcza się w drzwiach lub oknach celem rozgłaszania cudu. W sali kolokwialnej został umieszczony świecznik chanuka. Jest on darem Świętego Miasta dla Biblicum. Został zakupiony w Jerozolimie w 2002 r. na ulicy Ben Yehuda. W momencie dokonywania zakupu nastąpił atak terrorystyczny na sąsiedniej ulicy Jafskiej w wyniku którego śmierć poniosła spora liczba niewinnych ludzi. Srebrna Chanuka została oblana krwią o barwie czerwieni zachodzącego słońca w Jerozolimie. Ten kolor został utrwalony w niszy Biblicum we wyżej wspomnianym korytarzu. Kontekst nowej Intyfady (początek wrzesień 2000) w dużym stopniu zadecydował o powstaniu Biblicum. W dniu wybuchu owego powstania znajdowałem się w Jerozolimie i widziałem krew spływającą po brukach Jerozolimy. Uzbrojony w habit franciszkański znalazłem się w pewnej chwili pomiędzy doskonale wyszkolonymi żołnierzami izraelskimi a zrozpaczonym tłumem Palestyńczyków uzbrojonym jedynie w kamienie. Najpierw zwróciłem się do żołnierzy, którzy pozwolili mi na swobodne przejście, następnie udałem się do Palestyńczyków, na których twarzach wypisana była śmiertelna nienawiść. Gdy znalazłem się pośrodku nich na skutek moich gestów i słów przyjęli mnie bardzo życzliwie. Jednak obustronna nienawiść pozostała w miejscu zetknięcia się ty dwóch społeczności. Wówczas postanowiłem utworzyć miejsce spotkań dla wszystkich, w którym czerwień Jerozolimy stanie się zarzewiem odnowy. Chanuka jest wprawdzie pamiątką po konkretnym święcie (judaistycznym), lecz jej światło przekazuje nadzieję odnowy jaka może stać się wezwaniem do odwrócenia spirali śmierci, w którą tak łatwo człowiek daje się wciągnąć.

Salę kolokwialną wypełniają trzy potężne szafy biblioteczne. Na ścianie północnej pomiędzy dwoma szafami znajduje się Ewangeliarz zakupiony w Rzymie w Bazylice św. Pawła za Murami. Apostoł nie był autorem żadnej z Ewangelii kanonicznych, lecz był największym jej głosicielem, do Galacjan pisał: „Oświadczam więc wam bracia, że głoszona przeze mnie

Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim..., lecz objawił mi ją Chrystus” (Ga 1 ,11-12). Ewangelia czyli „dobra nowina” to sam Chrystus i Jego nauka. Moment Wcielenia Syna Bożego oznacza nastanie pełni czasu (Ga 4, 4), całe stworzenie zostało raz na zawsze udoskonalone a w przyszłości ma być podporządkowane Chrystusowi. Ewangelia zawiera mądrość, która zbawia oraz pozwala na właściwą orientację w dążeniach jakie winne ożywiać każdego człowieka. Została dana ludziom dobrej woli i może być przekazywana jedynie w miłości. Ewangelia jest tym dla chrześcijan czym Tora dla judaizmu. Istnieje jednak jedna Biblia Starego i Nowego Testamentu. W sali zostało to uwzględnione w ekspozycji świętej Księgi w narożniku południowo zachodnim gdzie znajduje się pulpit przykryty złotym nakryciem wraz z motywem Zesłania Ducha Świętego. Tu została umieszczona bogato ilustrowana Biblia.

Ścianę zachodnią wypełnia galeria obrazów. Trzy duże nisze mają gościć trzy obrazy. Dotychczas znajduje się tylko jeden centralny obraz przedstawiający scenę Wniebowzięcia N.M.P. (dzieło z XVIII w.) Wydarzenie to dokonało się w Jerozolimie w Dolinie Cedronu. Matka Zbawiciela została wezwana do Królestwa swego Syna. On sam Wniebowstąpił nad Cedronem na Górze Oliwnej. Oba wydarzenia stały się jednoznacznym drogowskazem dla każdego człowieka. „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3, 20). Spoglądając ku niebu potrafimy lepiej żyć na ziemi, która przestaje być padołem płaczu, lecz wspaniałym darem Ojca dla pielgrzymujących. Obraz Wniebowzięcia prezentuje Madonnę unoszoną w górę której towarzyszą zastępy aniołów. Poniżej można odkryć zarysy ziemi na której żyje w dalszym ciągu człowiek. To bycie Maryi pomiędzy niebem a ziemią wskazuje na jej stałą misję w Kościele, a mianowicie pośredniczenie przy jedynym Pośredniku Jezusie Chrystusie. Kto zwraca się do Maryi faktycznie zwraca się do Jezusa. N.M.P. Wniebowzięta jest patronką Katowickiej Prowincji Franciszkanów do której przynależy konwent opolski. Pozostałe dwie nisze sali nie posiadają dotychczas żadnych obrazów.

Ponad Ewangeliarzem na ścianie północnej została zawieszona replika Krzyża Asyjskiego z kościoła św. Damiana. Przed wiekami w tej małej świątyni miał usłyszeć Biedaczyna polecenie Chrystusa: „Franciszku, idź i napraw mój dom, który jak widzisz, cały ulega zniszczeniu” (św. Bonawentura, Życiorys większy, II, 1). To wydarzenie miało istotne znaczenie dla ewangelicznej postawy św. Franciszka, który po początkowych staraniach o odbudowę murów kościołów zajął się odbudową duchową chrześcijaństwa. Oryginalny Krzyż Asyjski umieszczony jest obecnie w Kościele klasztorным sióstr Klarysek w Asyżu. Ikona Chrystusa jest w otoczeniu świętych, którzy stanowią wspólnotę krzyża. Do tej wspólnoty jest zaproszony każdy człowiek.

Na ścianie wschodniej przed jednym z okien znajduje się w specjalnej gablocie „pióro papieskie” Jest to dar Ojca Świętego Jana Pawła II dla biblioteki. Pióro symbolizuje nauczanie papieskie głoszone w naszych czasach posoborowych. Niezwykła aktywność nauczycielska Jana Pawła II zaowocowała ogromną liczbą dokumentów (w tym encyklik) i niemal setką pielgrzymek do świata (w tym spotkanie z młodzieżą w Toronto i poświęceniem Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie w 2002 r.). Podczas spotkania w Toronto Ojciec Święty powiedział: „Tylko Chrystus jest fundamentem, na którym można zbudować prawdziwe życie. Tylko Chrystus jest wiernym przyjacielem, który nigdy nas nie opuszcza. Bądźcie dla świata twarzą Jego miłości, bądźcie dla ziemi odblaskiem Jego światła!”. Papieskie nauczanie stanowi ewangelizacji rozpoczętej przez Jezusa w Galilei i podtrzymywanej przez Jego uczniów. Papież sięga często do korzeni chrześcijaństwa i z wielkim szacunkiem odnosi się do „naszych starszych braci w wierze”. Nie można być świadomym chrześcijaninem nie znając tradycji starotestamentalnych. Spoglądając w przeszłość Jan Paweł II równocześnie ma dalekie spojrzenie w przyszłość stając się niekwestionowanym autorytetem młodzieży poszukującej własnej drogi życiowej, a wybory przez nich dokonywane będą w istotny sposób decydować o przyszłości świata.

Całość sali kolokwialnej wypełniają obiekty, które mogą pomóc w odkrywaniu wartości i sprzyjają w prowadzeniu dialogu. W Biblicum nie ma miejsca na zniewalanie i zmuszanie do podejmowania jakichkolwiek decyzji bez wewnętrznej wolności i przekonania. Harmonia symboli, kształtów, kolorów może sprzyjać procesowi odkrywania duchowej harmonii, którą przepełnia działanie Ducha Świętego.

Elementem, który może łączyć zgromadzonych na rozmowie stanowi centralny stół. Może on przyjąć dwadzieścia wie osoby. Stół ma nastawę na której są umieszczone dwa świeczniki. Nad stołem dominują trzy żyrandole stanowiące główne źródło oświetlenia pomieszczenia. Światło żyrandoli padając na szyby drzwi szaf bibliotecznych załamując się na szlifowanych krawędziach szybek daje przepiękny efekt. W stylowo wykonanych szafach bibliotecznych zostały umieszczone książki tworzące zbiór podzielony na kilka działów. Zdecydowana większość pozycji tu umieszczonych stanowi dzieła z zakresu teologii i filozofii. Szafy zwińczone zostały gzymsami w centrum każdego znajduje się odpowiedni herb. W sumie są trzy herby. Najokazalszy znajduje się na szafie opartej na ścianie południowej, jest to herb Ziemi Świętej, czyli pięć krzyży symbolizujących pięć ran Chrystusa oraz cztery strony świata, czyli zakres zbawienia obejmujący wszystkie krańce ziemi. Na pozostałych szafach znajduje się herb franciszkański (skrzyżowane dłonie Chrystusa i św. Franciszka u stóp krzyża) oraz opolski orzeł piastowski (umieszczone herby odwołują się treściowo do trójczłonowej nazwy Opolskie Biblicum Franciszkańskie)

Całość Biblicum jest nagłośniona. Zgromadzone archiwum muzyczne zawiera wiele dzieł muzyki klasycznej oraz nastrojowej. Tło muzyczne może w wielu wypadkach stanowić cenny wkład w dzieło stworzenia odpowiedniego klimatu spotkania.